

# Kuryer Poznański.

No. 31.

Redaktor: Teodor Żychliński.

Poniedziałek, 9 lutego 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norumburgu, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Haugoverze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymburdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daubé & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 9 lutego.

Groźny okólnik księcia kanclerza niemieckiego do reprezentantów niemieckiej Rzeszy przy zagranicznych dworach, dotyczący się zachwianych stosunków dyplomatycznych do Francji, o którym pierwsza wspominała Koeln. Ztg. istnieje w samej rzeczy. Według Magdeb. Ztg. sam to przyznał książę Bismarck w urzędowy nieledwie sposób przy sposobności wielkiej dyplomatycznej uczty, na którą zgromadził mnóstwo wysokich dostojników korony oraz wielką ilość posłów wszelkich przyjaznych rządowi stronictw Izby poselskiej. Z ową bezwzględnością otwartością, znaną u księcia zawsze odezwanie się księcia kanclerza, ile razy otwartość ta prowadzi do głęboko przed tym obmyślanego celu, oświadczył on, gdy mowa przyszła na ów temat, że chociaż nie może za każdy wyraz według doniesień dziennikarskich odpowiadać, w treści wszelako rzecz jest prawdziwą. Wyraził podziwienie swe nad tym, jak potężne wrażenie niekiedy wyrzuci może artykuł dziennikarski, nie przeczył wszakże, iż miał w samej rzeczy zamiar przesłać do Paryża „zimny promień wody“ na ochłodę. Augsburgska Allg. Ztg. pisze o tej samej sprawie, że wiadomość o istnieniu owego okólnika wywarła wszędzie niezmiernie wrażenie, chociaż już przed tym wiadomo, że w podobny nieledwie sposób wysłował się księcia kanclerza w obec pewnego niemieckiego dyplomaty, który z Francji przybył do Berlina. Przy rozmowie tej potrafił on nawet o ewentualności, według których można było przypuścić, że sprawa ta dalej nawet już zaszła. Allg. Ztg. uważa to zresztą za rzecz bardzo prostą, że rząd niemiecki w każdej chwili przypuszczać musi możliwość ponownienia nieprzyjaznych kroków naprzeciw Francji. W razie zaś konieczności zatargu wojennego nie zechce zapewne rząd niemiecki przewrócić go aż do chwili, kiedy Francya ukończy swe zbrojenia.

Izba poselska pruska ukończyła na sobotnim posiedzeniu w pierwszym czytaniu rozprawę nad projektem dotyczącym się zarządu opróżnionych stolic biskupich i przekazała go osobnej komisji, złożonej z dwudziestu i jeden członków.

Według znanych dotychczas rezultatów wyborów do angielskiego parlamentu nie podlega już wątpliwości, że stronnictwo zachowawcze przeważną odniesie większość; z 484 bowiem wybranych członków parlamentu należy 255 do stronnictwa zachowawczego, a 229 tylko do liberalnego. W ogóle uzyskali konserwatywni dotąd 71 świe-

zych krzesła, podczas kiedy liberalni otrzymali ich tylko 27. Sądzą dla tego powszechnie, że pan Gladstone, który parlamentaryzm, jako prawdziwy angielski mąż stanu, bierze jeszcze na seryo, podą królowej jeszcze przed zebraniem się parlamentu prosił o dymisyj, w imieniu swoim i całego gabinetu. Według świeższych wiadomości już się nawet podał o dymisyj. Za najważniejszy wynik wyborów uważać należy posłów wybranych w City londyńskim, t. j. sercu Anglii, do którego krew całego narodu ztęmi sływa strumieniami. Otóż City to wybrało tym razem aż trzech zachowawczych posłów.

Dnia 6 b. m. odbyły się aż trzy równocześnie katolickie mityngi w Londynie, które nie tylko zrównoważyły zupełnie demonstracyę angielskich protestantów dla niemieckich liberalów urządzoną, ale ją całkiem nawet, rzecz można, w nicosć zamieniły. Na mityng mianowicie zwołany do St. James Hall, gdzie przewodniczył książę Norfolk, zebrały się nieprzeliczone tłumy katolickiego ludu i przyjęły jednomyślnie wniesione przez różnych mówców rezolucye. Zgromadzenie dawało przy każdym wymienieniu czy to Papieża, czy Arcybiskupa Manninga, czy też ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego, najwyższe oznaki współczucia.

W obec tego, jak mizernie, jak poniewczasie wygląda urządzony w Berlinie na ratuszu dnia 7 wiec protestancki ku ułożeniu adresu dziękczynnego dla protestanckich zebrań demonstracyjnych! t. j. mizerniej zaś przez to, że pomiędzy członkami komitetu napotyka się nazwiska, które niegdyś dobre miały brzmienie.

Wczoraj odczytano w kościołach niemieckich Okólnik JWks. Biskupa Janiszewskiego, donoszący wiernym o przesłaniu, jakie spotkało obie archidiecezje nasze i oznajmujący im, że podczas uwięzienia naszego Arcypasterza rządy sprawować będą dwaj oficyalowie, zajmujący obecnie te posady, każdy we właściwej archidiecezji.

Obwieszczone też zostało tą drogą, że Najprzewielebniejszy Arcypasterz nie zezwolił na żałobę kościelną, że przeto żałoba zaprowadzona nie będzie. W końcu po zawezwaniu ludu do cierpliwości, do gorącej za uwię-

zionego Arcypasterza modlitwy, rozporządza Okólnik, aby we wszystkie niedziele i święta po kazaniu odmawiali duchowni z ambony wraz z ludem Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu na intencyj uwięzionego Arcypasterza, a przy nakazanych za Ojca św. litanii i modlitwach po Tantum ergo i po modlitwie za Papieża, dodawali modlitwę pokutną. Przy nazwisku JWks. biskupa dodane jest, jakieśmy w czytaniu słyszeli: „Biskup sufragan i oficyał.“

Czytanie Okólnika wydanego przez JWks. Biskupa sufragana zrobiło we wszystkich naszych kościołach wielkie wrażenie, chociaż się powszechnie spodziewano jakiegoś ze strony władzy duchownej odezwy. W Turmie, gdy ks. msgr. Szoldrski po kazaniu swoim w silnych i gorących chociaż roztrpnych o uwięzieniu Arcypasterza i obowiązkach, jakie na wiernych spadają, przemówił wyrazach, wybuchł głośny płacz który trwał długo chwile i nie łatwo dał się ukoić. Płacz ten wtórował czytaniu Okólnika aż do końca.

Zarządy Stowarzyszeń katolickich w Monachium na wiadomość o uwięzieniu księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego wystosowały następujące oświadczenie:

„Podpisane zarządy Stowarzyszeń katolickich niemają, że mogą w imieniu wszystkich wiernych katolików odezwać się, wyrażając swe sympatye dla osadzonego w uwięzieniu Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, hr. Ledóchowskiego. Uznają w Nim obrońcę wolności Kościoła katolickiego, czczą Go jako męczennika Wiary katolickiej i wypowiadają otwarcie, że prawowierni katolicy nie pozwolą nigdy oderwać się od swych pasterzy, Papieża i Biskupów.“

W numerze 29 Gazety Narodowej znajdujemy artykuł dobrze i gorąco napisany a zatytułowany „Prześladowanie religijne w ziemiach polskich.“ Autor artykułu tego, skreśliwszy umiejętną ręką ponury obraz prześladowania religijnego w Polsce, przy-

chodzi do tego rezultatu, że tylko religijna wiara i moralność zdoła nas ochronić przed wynarodowieniem, do którego wrogowie nasi zmierzają. Podajemy tu z pewną zmianą a to ze względu prasowych z artykułu tego końcowy ustęp, w którym znajdujemy owe orzeczenie tak zgodne z zasadami pisma naszego.

Stuletnia praktyka wrogów naszych, ich przewrotność, okrucieństwa i gwałty, dokonywane w celu wynarodowienia naszego, okazały się zupełnie bezskutecznymi, gdy się rozbiły o silną religijną wiarę naszą i moralność, jako o tarczę i źródło patriotyzmu, miłości i poświęcenia, bez którego żaden naród nie tylko nie zdołał, ale i żyć godnie nie potrafił. Poznań to wróg Polski nie dzisiaj, ale dawno, dzisiaj tylko dokłada gwałtowniejszych starań, aby wysuszyć w nas to źródło, i złamać tarczę wiary i moralności.

Wrogowie nasi przekonali się, że tych tylko Polaków umieli zjednać sobie i wynarodwić, którzy, zdradziwszy Boga, Ojczyznę, wpadli w ohydą niemoralności. Przygotowują więc wszystko do tego. Jak zdobywcy cywilizacyi materialnej, w ręku bezbożnych, stały się przyczyną morderczych wojen, tak i umysłowe wykształcenie niemoralnych ludzi, wrodziło broń, podkopując moralność, religiję i ojczyznę. Nieprzejaciele nasi, walcząc wszelką bronią, z szczytniejszym zamiłowaniem biorą się do tej ostatniej. Miejmy się więc na baczności. Stałych skłaniają do odstęstwa zaszczytami i godnościami, tj. karierą; drugich łowią utylizyzmem; lekliwych groźbą zjednywając; pustym i pragnącym sławy zachwalają standard fałszywego postępu, zwany bezwyznaniowości, która w pewnych razach identyfikuje się z beznarodowością; chciwym groźbą bez pracy podsuwają giełdy i banki; zlotę młodzieży otwierają rozkoszne salony zabaw, a reszty dokonywają przez katedry, pisma i książki, zachwalając materialne doktryny jako prawdziwe światło postępu, w czym im niestety wielu złych, lub słabego umysłu rodaków naszych z własnego popędu chętnie dopomagają.

Któż z nas nie widzi, że nie tylko my, ale i Europa cała znajduje się w przededniu wielkiego przełomu i wielkiej walki wierzących i niewierzących, której początkiem jest uwięzienie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, i krew arcy b. m. ludu naszego tak obficie wylana w tym czasie na Podlasiu. Czyż może być rzeczą wątpliwą, po której stronie stanąć nam wypadnie? Samo się przez rozumie, że po stronie ludu, któremu w jego opozycie, tak behawersko rozpozczętym, nieść należy rozumną, a więc zorganizowaną pomoc, do której i wewnętrznie każdemu przygotować się należy.

## Zwroty w historii.

I.

Dość powszechne jest to zdanie, że w historii nic się nie powarza. Nie ze wszystkiemi ono prawdziwe. Owszem raczej z mędrcem

## Kuryer literacki.

Errata Historii co do Papieżstwa w całej wszystkich wiekach. — Studium krytyczne przez X. A. Krechowickiego Dr. Teol. Lwów 1873.

W czasach, jak dzisiejsze, gdzie nieprzyjaciele Papieżstwa, nie zadowoleni jeszcze tym, że je odartego z doczesnego mienia i majestatu, starają się pozbawić Stolicę Apostolską i duchownej powagi, czci i znaczenia w oczach świata i byle ten cel osiągnąć, nie przebijają w środkach, fałszując nawet historiją i przekraczając jej fakta i dokumenta wedle potrzeby — podwójną ma wartość i zasługę praca, która sobie stawia za zadanie bezstronnie i rzetelnie historiją zaczepionych Papieżów przedstawić, ze świadectw niewzruszonych jej prawdziwość wykazując — a bajki i zarzuty czy mylnie czy złośliwie powymyślone krytycznymi dowodami zbici i odeprzeć. Taki cel wytknął sobie szanowny autor powyższego dzieła w dziedzinie historii Papieżstwa wszystkich wieków. Wiadomo, ile najpotworniejszych bredni i mniemań zgorzeli rozsiadła przez tyle stuleci złość lub nieświadomość ludzka o papieżach po różnych historycznych dziełach i kronikach, ażeby zohydzać pamięć tylu piastunów tej najwyższej w Kościele godności, t. j. łatwiej wystawiać sam ten św. urząd na wzgardę. W najnowszych czasach, kiedy sobór Watykański miał orzec o nieomylności Papieża ex cathedra w rzeczach Religii, przeciwnicy tej prawdy odgrzebali zapomniane już i po wieleokroć zbite bajki i mniemane sprzeczności na dowód, że niektórzy dawniejsi Papieżowie pomylili się w swych dogmatycznych decyzjach. Te bezpodstawne zaczepki podały miłośnikom historycznej prawdy powód i sposobność do ponownych poszukiwań i badań, jako też nowych publikacyi w tym przedmiocie.

Owocem podobnych studiów krytycznych są i niniejsze Errata czyli omyłki w historii Papieżów. Autor sledzi oną ujemną niby stronę dziejów zaczepionych Papieżów — stawia powymyślone przeciw nim zarzuty przed trybunał historycznej prawdy i krytyki, wykazuje jak najdowodniej ich fałszywość i w ten sposób oczyszcza ich z nieszczytnej

kalumnii i przywraca im dobre imię i należną cześć w oczach potomności.

Dzieło swe podzielił autor nie chronologicznie, ale podług rodzaju zaczepki na 3 części i w Iszej części, która się już ukazała, przechodzi zarzuty przeciw nieomylności Papieżów: w IIgiej jeszcze dotąd niewydanej rozbiierać będzie zarzucane im ex cessa pod względem moralnym: a w IIIciej rzekome ich nadużycia w wykonywaniu Papieżkiej władzy. — Jak więc sam przedmiot bardzo na czasie, tak i rozkład dzieła praktyczny.

Krytyczne ocenienie Erratorum pozostawiam specjalistom na t. j. polu — mnie wystarczy, by na nie zwrócić uwagę osób chciwych wiedzy, a szukających szczerzej i bezstronniej prawdy.

W Iszej części, którą mamy przed sobą, podaje ks. Krechowicki ściśle krytykę wszystkie rzekomo historyczne fakta z historii Papieżstwa wymyślone na stwierdzenie omnylności Papieżów. Podam tu krótki ich przegląd.

I tak broni najpierw św. Kalixta I Pap. († 222) oczyszczając go z zarzutów błędów Sabelliankich, zbytniej łagodności w przestrzeganiu beżeństwa kapłańskiego i t. p.

Drugi papież z epoki katakomb, którego usiłują niektórzy hańbą okryć przed potomnością, jest św. Marcellinus († 304), o którym opowiadają, jakoby uległszy przemocy cesarza miał być składać ofiarę bożkom, a potem na synodzie w Sinesie żałował tego przed zgromadzonymi biskupami, którzy nie śmiejąc go potępić, mieli wrzec: suprema Sedes a nemine judicatur. Krytyk przypomina, że już Augustyn św. zowie tę legendę wymysłem Donatystów bez wszelkiej podstawy ułożonym — nie mniej jednak i inne jeszcze przywodzi na to dowody.

Następnie potępiają często historycy uprzedzeni papieża Liberyusza († 358) o mniemane podpisanie symbolu Aryańskiego, ułożonego na synodzie w Syrmium, a w którym brakło wyrazu consubstantialis, lubo cała formuła (jak sami przyznają) mogła być po katolicku wykładana. Dowodzi tedy autor z różnych okoliczności i dokumentów: że 1) choćby nawet fakt zarzucany był prawdziwym, jeszczeby nie dowodził pobłądzenia papieża w jego Apostolskim urzędzie (ex cathedra), a 2) że w ogóle jest zmyślnym, co sam Bossuet,

tak przeciwny nieomylności papieża, pod koniec życia swego przyznał.

Z kolei przechodzi potem ks. Krechowicki do wyświecenia głośniej a dość zawilej sprawy tak zwanych Tria Capitulorum, by wykazać, jak niesprawiedliwie posiadają niektórzy papieża Wigiliusza († 555) jeżeli nie o otwarte łączenie się z herezją, to przynajmniej o zbytnią względem herezyckich błędów pobłażliwość. Przedstawia przytem, w jaki sposób Wigiliusz dostał się na tron papieżki, wykazuje przedewszystkiem, że w sporze papieża tego z cesarzem Justynianem nie szło o treść ksiąg, bo co do ich wartości wszyscy byli zgodni, ale o imienne potępienie autorów onych pism, na co cesarz ze swym stronnictwem upornie nalegał, a z czym się papież przez wzgląd na okoliczności ociągał i tylko błędy w pomienionych pismach zawarte odrzucił, autorów zaś dla ich dobrej wiary i powrotu na łono Kościoła oszczędził. Gdy jednak ten jego wyrok nie zadowolił strony burzliwej, postarał się o zwołanie soboru powszechnego do Konstantynopola. Sobór rzucił anathema na autorów 3 Capitulum a Papież zatwierdzając dekrety soboru zgodził się na to. Nie wszedł jednak przez to w sprzeczność z pierwszą decyzją swoją co do istoty, jedno postąpił odmiennie co do formy stosownie do odmiennych okoliczności, odkładając gromy surowej sprawiedliwości do właściwej chwili, co wszystko autor obszernie a dokładnie wyjaśnia.

Nareszcie przychodzi pod ścisły rozbiór krytyczny sprawa Honoryusza I Papieża († 638) t. j. zachowania się jego naprzeciw Monotelitom — sprawa, która już w ubiegłych dwóch wiekach nie małej narobiła wrzawy, — a świeżo z okazji soboru Watykańskiego niezmiernego nabrała rozgłosu, ale też raz na zawsze stanowczo wyjaśniona i rozstrzygnięta została. Słusznie też szanowny Krytyk uczynił, że właśnie tej sprawie tak interesującej i ważnej dziś wobec zapadłej uchwały Soboru o nieomylności Papieżów większą część I tomu dzieła swego poświęcił. Wprowadza najpierw cytelnika w tok sporów, przywodzi listy Sergiusza, patriarchy Konstantynopolskiego a przywodzi Monotelitów do papieża i tegoż odpowiedzi w tej sprawie, wykazuje z nich dowodnie prawowierność nauki Honoryusza co do poruszonego punktu o

dwojakiej Chrystusa woli (lubo tych orzeczeń nie wydał ex cathedra) — porównywa nadto osnowę jego listów z uchwałami VI Soboru powszechnego (Konstpl. 680), który go miał potępić jako herezyka, i z treścią pisma Leona II Pap. potwierdzającego dekrety Soboru na dowód, że co do nauki samej o woli Chrystusa w niczem nie naruszył prawdy; — tłumaczy, jakie okoliczności mogły się przyczynić, iż Honoryusz nie poznał się od razu na chytrności i zdradzie Sergiusza, który błąd swój z grecką prawdziwie przebiegłością umiał osłonić w niewinne lub dwuznaczne wyrażenia i dla czego przystał na jego propozycyę, aby nakazać obu stronom milczenie w tym przedmiocie i trzymać się w granicach dekretów dawniejszych soborów. W przypuszczeniu autentyczności aktów VI Soboru słusznie zauważa, że o tyle tylko anathema Soboru ma wagę i w tej myśli, o ile je Leon Pap. zatwierdził, który w swym zatwierdzającym piśmie nie herezją w ścisłym znaczeniu, ale pośrednie herezyj popieranie Honoryuszowi zarzuca, iż swą pobłażliwością rozszerzył jej się dopuścił. Sam nawet Sobór w piśmie do Papieża (jak i Papież w piśmie do Soboru) powołuje się na orthodoxyą niewzruszoną skały Piotrowej nieomylniej w rzeczach wiary — z czego widoczna, że ani Ojcowie Soboru ani Leon nie mogli dość świeżo zgaszemu papieżowi zarzucać herezyj w znaczeniu ścisłym.

Jak kwestye same w ksiądzce ks. dr. Krechowickiego poruszone wiele interesujące, tak i sposób ich przeprowadzenia jest jasny, wszechstronnie wyczerpujący i ściśle krytyczny. Po przeczytaniu tej książki wszelkiej wątpliwości pod względem nieomylności wspomnianych papieżów ex cathedra do reszty ustąpić muszą. Badania swe oparł autor na dziełach w tej materii najszlachetniejszych, natomiast z niemieckich dwóch tylko pisarzy, Döllingera i Hefelego uwzględnił. Cena tomu I po księgarniach 4 złp. — wydanie dość staranne. Dzieło to bardzo polecamy teologom i badaczom dziejów kościelnych. Z utęsknieniem wyglądamy dalszych dwóch tomów, pewni, że równą jak pierwszy gruntownością rzeczy i żywością a łatwością przedstawienia zalecać się będą.

Ks. A.

powtórzyćby wypadło: nic nowego pod słońcem. Jak świat dawna jest walka Króla nieba i ziemi z księżciem tego świata, a więc i synów bożych z synami tego świata, i zawsze ponawia się widowisko to samo, że przeciwnicy sprawy bożej gwałt czynią jej wyznawcom, a wyznawcy boży cierpieniem zwyciężają. To też kiedy przychodzi już do gwałtów, ostatnia godzina bije panowania woli ludzkiej nad wolą bożą, prawa ludzkiego nad prawem bożem. Arcybiskup koloński Droste-Vischering pojmany na rozkaz Fryderyka Wilhelma III, zawołał: Bogu dzięki, gwałtu używają!

Słowa te i dziś mimowoli nam się przypominają, choć z ciężkością serca strapionego ciężką dolą naszego Arcypasterza, ale też z radością, że JEGO właśnie Pan Bóg uczynił bohaterem walk swych bożych, i że w nim, w cierpieniach jego, z tak chrześcijańskim spokojem znoszonych, przyjmuje okup za winy nasze i Ojców naszych.

W Przeglądzie Lwowskim zamieszczona korespondencyja z zaboru moskiewskiego, porównuje postępowanie biskupów w obec nacisku rządu pruskiego z postępowaniem biskupów polskich w obec gwałtów rządu moskiewskiego, i słusznie wnioskując, że schizma moskiewska nie byłaby tak głąboki ran zadała Kościołowi polskiemu, gdyby biskupi byli twardo stali przy zasadach kościelnych i nie starali się ustępstwy łagodzić srogości postanowień rządu moskiewskiego, który przejednać się nie da niczem, jak śmiercią swęj ofiary. W tém chwala niepożyta naszego Arcypasterza i całego episkopatu w Prusiech, że wybrali od razu raczej walkę na zabój, nie chcąc się zgodzić na podwiązanie żył i arteryi Kościoła przez prawa majowe, co wedle zapowiedzi Friedberga, zamierzono, żeby śmierć katolicyzmu przyszła bez ciężkiego konania.

Książę Bismarck nauczył się dotąd liczyć tylko z materialnymi siłami; przywykł gardzić ludźmi nowoczesnymi, ponieważ nie znalazł charakterów niezłomnych, nieprzystępnych czy ponęcie władzy, czy „psychologicznym”, jak to on zowie, skutkom strachu; spotyka się teraz z nieprzełomnym hartem prawnego biskupa katolickiego.

Walka ta całego świata uwagę pochłania: bo jedna strona przez to zyskuje pozory siły, że jej wszystko wolno, że nie ma dla niej szranki prawa bożego, że jej posługuje „wszechwładza” państwowa i cała materialna jego potęga, bagnety, armaty, fortece; kiedy druga tém potężna, że wie, czego jej nie wolno, i że to wypowiada otwarcie „non possumus”, iż „Bóg maluczkie wybiera, aby potężne zawstydzić”, iż przez cierpienie z Chrystusem idzie się do tryumfu Chrystusowego.

Arcybiskup koloński Droste-Vischering i nasz Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański sp. Dunia są naszym Arcypasterzowi i reszcie episkopatu w Prusiech i wodzami i orędownikami przed Bogiem, na tej drodze wyznawstwa, na którą Pan Bóg w sam dzień „Modlitwy pańskiej na Górze Oliwnej” powołał naszego „dobrego Pasterza.”

Polityka Fryderyka Wilhelma IV sprawiedliwa dla katolików, potępiana dziś powszechnie za „romantyczną.” Książę Bismarck postanowił ugruntuować hegemonią pruską w Niemczech. Główne zadanie tej polityki było stworzyć potęgę materialną, uczynić lud jedną orężną drużyną na podobie tych narodów zdobywczych, czy się oni zwali Hunami, czy Gotami, czy Normanami. Przeszkody stawające na drodze do tego celu obalano przemocą despoticzną: dzisiejsi liberałsi sojusznicy rządowi byli w r. 1850 najzaciętszymi jego wrogami. Parlamentarne uchwały i prawa narodu musiały ustępować żelaznej woli przyszłych twórców jedności narodowej i „świętego cesarstwa niemieckiego.” W tym czasie okazywano tolerancją w Prusiech. Jak zaś złośliwe języki szerzyły, nie bez wpływu berlińskiego rządu Niemiec południowych czynili eksperyment z przeprowadzeniem zasady wszechwładzy państwowej w dziedzinie nawet sumień, niepodzielnie należąc przeciw do Kościoła: a to dla tego, żeby ludy te wdychały do szosunów kościelnych pruskich, i żeby pochopniejsze się stały do połączenia się z Północą Niemiec.

Tak przygotowano Sadowę i Sedan.

Ale już wtedy, gdy usilnie starano się o pozyskanie wotum patryotów bawarskich do połączenia się z Związkiem Północnym w nowym cesarstwie niemieckim, już wtedy myślano o rozpoczęciu wojny z Kościołem,

jak to Lasker nie chcąc wyznał na sejmie.

Jedność niemiecka polityce bismarckowej nie wpiérw wydaje się utwierdzona silnie, aż nie nastanie jedność religijna.

Zle mówimy: jedność religijna, jedność w religii.

Religia nie osobiłwie się godzi z zasadą położoną na czele wszech praw dzisiejszych pruskich, że państwo jest wszechwładne we wszystkiém, i że nad jego prawo nie wyższego nie masz, choćby wola boża.

Parlament i sejm berliński za zbrodnie poczytawszy wyrażają, że śmiano przeciw jego uchwałom powołał się na apostołską zasadę, iż bardziej Boga trzeba słuchać, aniżeli ludzi; książę Bismarck, który nazwał biskupów naszych „rewolucjonistami,” że odmawiają posłuszeństwa prawom państwa, wdzierającego się w zakres jemu nie należny: widocznie stawiają się na stanowisko wyższe nad Boga chrześcijańskiego.

Dla nich jedynym dogmatem religijnym jest Hegla doktryna, że Bogiem ludu jest państwo, i że wszystkie narody wobec ludu, dzierżąc go berło dziejowe, w którym absolutum panteistyczne przyszło do świadomości, są bez praw.

Kościół z instytucji Chrystusowej ma tedy przez prawa majowe stać się instytucją państwa, będąc „Bogiem ludu,” a ludy w obrębie Cesarstwa niemieckiego są wobec samowiedzy absolutnej Niemców bez prawa, bez prawa choćby bytu: ztąd od biskupów i duchownych naszych żądają, żeby się rzekli osobnego swego stanowiska a przeszli w szeregi czynowników; a nam zapowiadają: Musicie być Niemcami.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Paryz, 6 lutego. (Mac-Mahon. — Wybory w Alzacji i Lotaryngii. — Canrobert. — Wiadomości bieżące.)

(1) Ton, jaki przybrały dzienniki legitymistowskie, był tak wyzywający, że nie dozwolił gabinetowi czekać interpelacji. L'Union wyraźnie powiedziało, że gdyby Marszałek Mac-Mahon wziął na seryo przedłożenie swęj wladzy na lat siedm, utraciłby urok, jaki go otacza. Zdawało się ministeryum, że najlepszym sposobem do położenia końca tym objawom będzie wyprowadzenie na scenę samego prezydenta, wywołanie z własnych ust jego oświadczenia, w tedyby upór dzienników legitymistowskich nabral innego charakteru jak zwyczajnej polemiki i łatwiejby już było nietylko w nie uderzyć, ale i wycofać się z zobowiązań tajemnych, jakie zaszły były między p. de Broglie a ostateczną prawicą dla utrzymania większości w chwili ciężkiego przesilenia. Marszałek Mac-Mahon po zwiędzeniu szpitala Hôpital Dieu, nowych jego i rozległych budynków, przeszedł most piesz, przebiegł gmach, gdzie się znajdują trybunały, i zaszedł na przeciwko do wspaniałego pałacu, gdzie umieszczone są sądy handlowe i tu był prawdziwym placem zatknięcia sztandaru, bo należało przedewszystkiém dać zapewnienie i otuchę materialnym interesom Francji. W odpowiedzi na mowy prezesa trybunału handlowego marszałek oświadczył, że siedm lat swęj wladzy bierze najzupełniej na seryo i potrafi je obronić przeciwko wszelkim zamachom, żądaby tylko wyszły. Wszystko to było ułożone dnia poprzedniego na radzie ministrów, zaledwie kilka osób wiedziało o tém w Zgromadzeniu narodowém, ale tajemnica dochowana była i dopiero o piątęj godzinie wieczorem grupy prawej strony, zawiadomione o tém, zostały telegramem z ParYZa; rozdrażnienie było wielkie. W pierwszej chwili umysłono natychmiast interpelować gabinet, ale chłodniejsze i roztropniejsze umysły radziły się wstrzymać, aż mowa marszałka okaże się w piśmie urzędowém, bo na telegraficznych doniesieniach interpelacji opierać nie można i ta prosta uwaga rozpedziła piorunowe chmury na ten dzień. Aby poprzec to, co się działo w ParYZu, w Wersalu książę de Broglie zażądał od Komisji konstytucyjnej (sławnych trzydziestu), aby prawa elekcyjne były ułożone przed końcem miesiąca; bo kraj czeka niecierpliwie, a że tekst prawa przedłożenia wladzy marszałka jest jasny i nie podlega żadnemu tłumaczeniu dwuznacznemu, opinia publiczna dla wzmocnienia tej wladzy oczekuje zupełnej organizacji i komisya powinna w szybkim ukończeniu praw tych widzieć rękojmią pokoju i porządku. Winstujemy komisji, że odepchnęła wybory dwustopniowe, których Prusacy do Alzacji i Lotaryngii nie mieli siły wprowadzić.

Wybory do Reichstagu z dwóch tych oderwanych prowincji mocno pocieszyły Francją; dotąd bowiem te wybory mają charakter protestacji przeciwko przyłączeniu ich do Niemiec; jednakże na tej niwie zasiany już został zdradliwie kłóki i cienie, które z czasem mogłyby zdławić czyste francuzkie ziarno, jeżeli prosty i zdrowy rozsądek nie przyjdzie mu w pomoc. Jest to nieszczęśliwa idea autonomii, której nie ma się co lękać, aby mogła przysięść do skutku, ale uwieść może niektóre umysły i niestety! już jest liczba głosów w proporeyi bowiem jednego do czterech, która daje do myślenia i Niemcom pozwala ręce zacierać. Mniej jest niebezpieczeństwem, ale zawsze niedobrym znakiem, zbliżenie się, choć w bardzo małej

ilości, do socjalistów z za Renu, o czém świadczy kilkaset głosów danych Beblowi i Liebknechtowi pod pozorem, że oni byli przeciwni aneksyi tych prowincji do cesarstwa. Między deputowanymi wybrani zostali biskupi strasburgski i metzenski, i księgozercze dzienniki jak n. p. Siècle, który ani razu nie śmiał się wspomnieć o krzywdę poznajskiego arcybiskupa, wybór ten potwierdzają. Chociaż głosowanie to na katolickie duchowieństwo było bez względu na wyznanie, można powiedzieć, że autonomii najwięcej znajdują poparcia między protestantami. O żydach alzackich i lotaryngskich nie jeszcze pewnego nie wiemy, abyśmy o ich patryotyzmie coś potrafili napisać.

O pozostawieniu marszałka Canroberta bez żadnej komendy wspominały nieraz dzienniki. Z położenia jemu się należało dowództwo nad korpusem zajmującym Paryz i jego okolice; przypuszczano pewną niechęć szczególną księcia de Broglie ku temu zasłużonemu i skromnemu wojownikowi, lecz dopiero Courrier de Paris odkrył nam prawdziwą przyczynę tego postępowania, które najniesłuszniej uważano za nieład. „Chodzi, powiada ten dziennik, w bardzo niedalekiej przyszłości o oddanie księciu d'Aumale naczelnego dowództwa nad armiją paryżką. Nie trzeba zatem szukać w opiniach politycznych marszałka Canroberta przyczyny do jego mianowania, ale w konieczności zastawienia miejsca niezajętego, nim powstała opinia publiczna da się przygotować, aby mianowanie księcia wydało się naturalną rzeczą. Zapełniamy o prawdziwości tego powodu, dodaje Courrier, mimo półurzędowych zaprzeczeń Presse.”

Jak liście drzew w jesieni, tak lecą dymisy, dawane merom; my tylko o tych wiemy z urzędowego dziennika, których mianowanie zależy od prezydenta Rzeczypospolitej, to jest miast departamentowych, okręgowych i kantonalnych. Ze zwyczajnymi gminami urządzają się prefekcy, jak im się zdaje i o tém tylko z departamentalnych można się dowiedzieć dzienników. Najniefortunniejszą dla księcia de Broglie było usunięcie pana Rameau, mera w Wersalu a zarazem deputowanego z departamentu Seine et Oise, któremu nie chciano darować, że był mianowany przez rząd obrony narodowej, chociaż ten pewno szczęśliwym wyborem poszczycić się nie mógł. Nigdy najechane przez nieprzyjaciół miasto nie znalazło obrońcy dzielniejszego w obec wymagań najniebezpieczniejszych i najniepodobniejszych do spełnienia. Dotrzymywał on placu z niezłomną ciępliwością i mocą charakteru, a wytrwałością zwyciężał trudności, niczem nie dając się ustraszyć, tak że samychże najezdzców zmusił do szacunku i wielbienia. Władze pruskie ze czcią uwolniły go z więzienia, gdzie przez dni kilka był trzymany, nie dając się zachwiać żadnymi groźbami. Wszyscy urzędnicy miejscy złożyli mu za swój z przyczyny niesprawiedliwego zwołania go z urzędu, a w imię jego do Zgromadzenia narodowego przysłały owacya, która zachmurzyć musiała cz. ministrów.

Zmiana ta merów odbywa się tak szybko i, powiedzmy nawet prawdę, z taką lekkomyślnością, że wielu z destytuowanych dowiaduje się o tém dopiero z dziennika urzędowego, a co gorsza, nowe nominacye są ogłaszane bez zapytania nawet mianowanych, czy zyczą sobie przyjąć ten urząd, czy nie. I nic dziwnego, że często rząd spotyka nieprzyjemna niespodzianka, że po dekrete, umieszczonym już w pismach publicznych, następuje wyraźna odmowa ze strony nominowanego.

Dyskusya nad budżetem nie skończyła się jeszcze; dla zapełnienia niedoboru codzień jak grzyby nowe okazują się wnioski, śmieszniejsze i dziwniejsze jedne od drugich, jak n. p. pana de Lorgril, poety nieszczęśliwego, należącego do bardzo wysoko posuniętej prawicy, który seryo podaje projekt obłożenia podatkiem okrągłe a wysokie meżkie kapelusze. Gdyby to jeszcze socjalista jaki chciał wziąć w obronę kaszkiety i obłożyć podatkiem jaki zbytek klas wyższych, nie dziwilibyśmy się wcale.

Izba wczoraj najmocniej zdziwiona została żądaniem upoważnienia przez Zgromadzenie narodowe oddania pod sąd wojenny jednego z swych członków, pana Melvil Blancourt, deputowanego z wyspy Reunion (Bourbon), za należenie do komuny. Trzy lata nikomu się nie śniło oskarżać pana Melvil; nazwisko jego w żadnym śledztwie wymówione nie było, dopiero dni temu kilka miało znaleźć jakiś akt z jego podpisem. Izba jutro, w sobotę, ma rozpocząć w tym względzie dyskusya.

Kardynałów kreowanych jeszcze przez Grzegorza XVI już tylko jest ósmiu przy życiu, to jest Patrizi, Amat, de Angellis, Vannicelli-Casoni, Szwarcenberg, Asquini, Caraffa, Riario-Sforza.

Najstarszy wiekiem ze wszystkich biskupów katolickich jest Msgr. Dominik Ciluffo, prekonizowany w roku 1842 biskupem Adany in part. inf., mający teraz lat 92. Najstarszymi świętami biskupem z całego episkopatu są: kardynał de Angellis i Msgr. Karól hr. Mercy d'Argenteau, obaj prekonizowani biskupami w roku 1826, jeden Leuki in part. inf., drugi Tyru in part. inf. Czcigodni ci seniorowie, którzy za dwa lata będą mogli obchodzić 50letni jubileusz biskupi, licząc jeden lat 82, drugi lat 87. Po nich idzie zaraz trzeci Ojciec św. Pius IX, prekonizowany na arcybiskupa Spoletu w roku 1827. Jemu brakuje więc także tylko trzech lat do 50letniego jubileuszu biskupiego, najstarszego może ze wszystkich jubileuszny.

Najstarszym kapłanem z obu archidiecezyi: Gnieźnieńskiej i Poznańskiej jest ks. Kobyliński z Gaina, ur. 1790 roku. Po nim idzie zaraz ks. kanonik Berger ze Wschowy, ur. 1791 roku. Najmłodszym jest ks. Burkert, ur. roku 1850. Najstarszy świętym kapłanem z obu naszych archidiecezyi jest ks. Berger, wyświęcony w roku 1816. Po nim idą ks. Koźłowski z Ostrowa pod Pakością, kapłan od roku 1818, ks. Szulczewski z Ostrowa pod Strzelmem i ks. Wejchan ze Srody, obaj z roku 1819, ks. Szejdzowski z Ottorowa, ks. Zająček z Włatowa i ks. Radojewski z Mieszkowa od roku 1820.

W roku bieżącym 1874 będą obchodzili u nas 50letni jubileusz kapłaństwa: ks. Prałat Brzeziński, proboszcz kapituły metropolitalnej w Poznaniu, ks. Bazyński, proboszcz od św. Wojciecha w Poznaniu, ks. Winowicz ze Starogrodu pod Krotoszynem, ks. Kierszniowski z Radlina pod Pleszewem i ks. Stępiński, Filipin z Gostynia.

W roku bieżącym 1874 obchodzą 25letni jubileusz kapłaństwa: ks. Mindak z Daków, ks. Kosiński z Dębna, ks. Grodzki z Lechlika, ks. dr. Cichocki z Brodnicy, ks. Knoblich z Kursdorfu, ks. Meissner ze Smieszkowa, ks. Knuth ze Starogru Dworn, ks. Henner z Czerniejewa, ks. Rybiński z Tuczna, ks. Sternad ze Słmierzy.

Najdłuższymi w jednym miejscu pasteszami są: ks. Jarczewski w Cerekwicy pod Borkiem od roku 1826, wiec lat 48; ks. Lepkowski w Jankowie Zaleskim, ks. Stroński w Rydzynie, ks. Radojewski w Mieszkowie od roku 1828, wiec lat 46.

Cały świat katolicki podzielony jest na 865 diecezyi, nie licząc w to 5 delegacji apostołskich, 109 wikaryatów apostołskich i 28 prefektur apostołskich.

Archidiecezya Poznańska liczy dekanatów 24, kościołów parafialnych 343, filialnych 80, sukursalnych i kaplic 63. W archidiecezyi Gnieźnieńskiej jest dekanatów 16, kościołów parafialnych 212, filialnych 10. Razem w obu diecezyach jest więc dekanatów 40, kościołów i kaplic 708.

Liczba wiernych była w archid. Poznańskiej: w roku 1873.....656,128 1872.....648,349 Liczba wiernych była w archid. Gnieźnieńskiej: w roku 1873.....311,628 1872.....312,339

Podczas więc, gdy liczba wiernych w archidiecezyi Poznańskiej znaczenie wzrosła, zmniejszyła się w Gnieźnieńskiej. Liczba kapłanów była w archid. Poznańskiej: w roku 1873.....550 1872.....544 Liczba kapłanów była w archid. Gnieźnieńskiej: w roku 1873.....268 1872.....270

Obeonie więc ogólna liczba wiernych w obu archidiecezyach wynosi 967,756, kapłanów 818, z których mniej więcej co sześć posiada stopień akademicki licencyata lub doktora. Doktorów św. teologii jest 12, licencyatów św. teologii 93, doktorów praw obojga 2, licencyat praw obojga 1, doktor prawa kanonicznego 1, doktor prawa kanonicznego i zarazem licencyat teologii 1, doktor filozofii 1.

\* Pani profesorowa Motty, która zbiera składkę na rodzinę w potrzebie wielkiej pozostającą w myśl doniesienia, zamieszconego w numerze 28 naszego pisma, mieszka przy ulicy Strzelcekiej numer 1, a nie na Rybakach numer 1, jak to mylnie wtedy wydrukowano.

\* Pan Berger, założyciel szkoły Realnęj w Poznaniu, umarł dziś o godzinie 11 przed południem w bardzo podaszym wieku.

\* Pan dr Matecki powraca tych dni, przyszedłszy całkiem do zdrowia we Wrocławiu, do Poznania.

\* W Zborowie mającej się, p. Konstante Brezy, pochowano w tych dniach wieśniaka, nazwiskiem Koziołka, który się rodził właśnie za robioru Polski i doszedł cztersto aż do 101 lat wieku.

\* Pp. Łózeł Zychliński i Władysław Zakrzewski odbyli w sobotę jako delegacyi Walnego Zebrania Centr. Tow. Agronomicznego rewizya Szkoły Zabikowskiej.

\* Pociąg kuryerski z Berlina nie nadszedł, jak to już donosiliśmy, w sobotę z rana do Poznania, tak żeśmy poczty dopiero późno po południu otrzymali. Przyczyna tego opóźnienia było wypadnięcie z szyn w bliskosci wsi Gurkow pod Friedenbergiem pociągu przez to, że wół, który prawdopodobnie wypadł z pociągu towarowego, połozyl się na szynach. Ani z podróznymi, ani też z urzędnikami kolejowych nie odniósł nikt większego szwanku. Komunikacya jednakże na kilka godzin przerwana została.

\* Przy ulicy Strzelcekiej zapalily się w pewnym domu w czwartek z niewiadomej przyczyny franki. Ogień atoli rychlo przytłumiono. — W tymże dniu zapalily się w domie przy ulicy Berlińskiej sadze, z powodu niedokładnego wyyczyszczenia komina.

\* Doniesienia polietyne. Zgubione: Złotą broszkę emalia. — Znaleziono: muflę.

\* O panu Karolu Miarce czytamy w Katoliku następujące doniesienie: „Przeciwnie gazety, niewiedząc jakby szkodzie naczelnemu redaktorowi naszego Katolika a przedewszystkiém bez-stydną Oberschlesische Grenz Zeitung rozniosły po świecie kłamliwą wieść, że p. Karól Miarcka przed więzieniem uszedł i zemknął bez śladu. Nie doczekał się tego. obłudnicy, i bardzo mało znacze charakter p. Miarcki, który po skończeniu urlopie, udzielonym mu przez sąd w skutek świadectw lekarzy dla poratowania zwatlonego zdrowia, zaś dobrowolnie się odstawi do więzienia.”

\* W Grodzisku pojawił się, jak tutejsze gazety niemieckie donoszą, talmudystyczny frenolog, rabbi, przepowiadający przyszłość. Do tego medra udaje się codziennie tu z Poznania 30 do 40 osób koleją do Opalenicy. Lecz nie tylko ztąd zgłaszają się do owego „medra” zabobonni, ale nawet i z zagranicy.

\* Przy aresztowaniu w dniu 3 bm. Najprzewielebniejszego księza Prymasa użyty został cały personel tutejszej policyi wykonawczej. Pomiedzy kostabierami znajdował się weteran, p. Szymański, który już przy aresztowaniu Arcybiskupa księza Dunina był czynnym.

\* Zgromadzenie reprezentantów miasta Bydgoszczy postanowilo na ostatnim swoim posiedzeniu za 30,000 talarów wziąć akocy na kanalizacya Brdy.

\* W Toruniu odbędzie się w dniach 2 i 3 czerwca r. b. wystawa różnicza i przemysłowa. Program tej wystawy, podpisaný w imieniu komitetu przez p. Sczanieckiego, sekretarza, odebraliśmy i nie robimy z niego żadnego wyciągu tylko dla tego, że komitet, zarządzający wystawę, ogłosił o niezawodnie w części inseratowej dzienników polskich a zatem i w naszym Kuryerze.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować praktycznego lekarza profesora doktora Karsch w Monasterze radczą medycznym i członkiem tamtejszego kolegium medycznego.

\* Doniesienia kościelne. Kollegium kardynałów liczy obecnie 53 członków; wakuje więc jeszcze kapeluszy 17. Dziekanem św. Kollegium jest kardynał Konstanzj Patrizi ur. roku 1798, biskup Ostii i Velletri, archiepiscyter bazyliki patryarschalnej na Lateranie, wikaryusz jeneralny Ojca św. kreowany kardynałem i rezerwowany in petto przez Grzegorza XVI w roku 1834, ogłoszony w roku 1836 Poddziekanem św. Kollegium jest kardynał Ludwik Amat, mający lat 78. Najstarsi wiekiem kardynałowie są: de Angellis, lat 82, Régnier, arcybiskup z Cambray lat 80, Donnet, arcyb. z Bourdeaux, Mathieu, arcyb. z Besancon, Caterini, Grasselini, lat 79, Amat lat 78, Rauscher lat 77, Patrizi i Antonucci lat 76. Najmłodszymi z pomiedzy kardynałów są: Borromeo-Arese lat 52, Bilio lat 48, Monaco La Valetta, protektor kolegium polskiego, lat 47, Bonaparte, ze wszystkich najmłodszy, lat 46. Kardynał Antonelli, sekretarz stanu, ma lat 68.

\* **Nekrologia.** Dnia 28 stycznia zmarł w Zarwaniu na Podolu Konstanty Pietruski, znany przyrodnik. Nieboszczyk był autorem kilku dzieł z dziedziny zoologii i botaniki oraz licznych rozpraw o przyrodzie krajowej, drukowanych w czasopiśmie krajowym zarówno jak zagranicznych. Był to mąż głębokiej nauki i wielkiej pracy; od najmłodszych lat z prawdziwym poświęceniem oddawał się zawodowi swojemu, nie szczędząc na to ani sił intelektualnych ani majątku. Związane przed sześciu laty we Lwowie Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze uprosiło go było na dyrektora swego; już wówczas jednak względy zdrowia nie pozwoliły s. p. Konstantemu Pietruskiemu przez dłuższy czas zajmować tę posadę. Powrócił na wieś, ażeby w czystej pracować dalej. Przynależało mu, że znaczna część owoców wieloletniej, zmudnej pracy nieboszczyka pozostała w rękopisach, życzyły więc należało, aby kto kompetentny zajął się przejrzaniem i wydaniem tej duchowej spuścizny po jednym z znakomitszych przyrodników naszych. — Zmarł dalej w dniach tych: książę Henryk Księżycański, proboszcz w Modlicynie, w powiecie krakowskim; Feliks Karol Posiłowski, żołnierz polski z lat 1831 i 1863 w Łącku pod Nowym Sączem.

\* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 10 lutego, Scholastyki panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39; zachód o godzinie 5 minut 2. Długość dnia 9 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 lutego 1321 ogłoszenie wyroku na Krzyżaków. — 1404 Krzyżacy wpadają do Litwy. — 1564 pożar Częstochowy. — 1574 orędzie Henryka do stanów. — 1640 sejm wawru przywileje szlacheckie. — 1792 śmierć Andrzeja Zamoyskiego.

## Wiadomość polityczna.

\* **Berlin,** 8 lutego. [Z Izby panów — Z Izby poselskiej. — Równoczesne zasedanie niemieckiego parlamentu z sejmem pruskim. — Prawo wojskowe. — Dodatek do etatu Rzeszy niemieckiej. — Wiadomości bieżące.] Komiya Izby panów, wybrana do prawa o ślubach cywilnych, poczyniła niejakie zmiany we formie, w jakiej prawo to wyszło z rozpraw w Izbie poselskiej, mianowicie co do § 23. Paragraf 34, traktujący o formalnościach aktu ślubnego, otrzymał też za zgodą komisarza rządowego znacznie uproszczony kształt. Plenarne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w przyszły wtorek.

Izba poselska zajmowała się na posiedzeniu czwartkowym rozprawami w trzecim czytaniu nad budżetem państwa na rok 1874. Ten sam przedmiot wypełnił też posiedzenie z dnia 6 b. m. Na sobotnim posiedzeniu zajęła się Izba na początku głosowaniem nad tymże budżetem, który równie jak prawo o etacie przyjęła. Według tego etatu wynoszą dochody i rozchody państwa 232,858,017 tal. Jednorazowe wydatki oznaczono na sumę 34,009,936 tal., stałe zaś wydatki na 198,748,081 tal. Następnie przeszła Izba do rozpraw w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa o zarządzie opróżnionych biskupstw katolickich. Na początku tych rozpraw zabrał głos przeciw prawu poseł Mallinckrodt, za prawem przemawiał naprzód minister wyznań, pan dr. Falk, po nim poseł dr. Wehrenpennig.

O równoczesnym zasedaniu sejmu pruskiego z niemieckim parlamentem pisze *Prov. Correspondent*, że Izba poselska załatwi się zapewne z najważniejszymi sprawami aż do chwili, kiedy parlament rozpocznie właściwe swe obrady. Natomiast będzie Izba panów musiała jeszcze załatwić się w plenum z prawem o ślubach cywilnych i projektem dotyczącym się budżetu państwa. Chwila odroczenia zatem sejmu pruskiego aż po Wielkięjnicy zależeć będzie od tego, kiedy Izba panów owe rozprawy ukończy. W każdym razie nie nastąpi odroczenie to przed dniem 14 lutego, a może przeciągnie się aż do przyszłego tygodnia.

Projekt do powszechnego niemieckiego prawa wojskowego wyszedł już z pod prasy i przełożony zostanie parlamentowi niezwłocznie po ostatecznym się jego ukonstytuowaniu jako pierwszy przedmiot rozpraw.

Kancelarz niemiecki przekazał Radzie związkowej projekt do prawa dotyczący się ustanowienia dodatku do etatu Rzeszy na rok 1874. Projekt ten wyznacza pomiędzy bieżącymi wydatkami sumę 14,000 tal. jako wynagrodzenie dla prywatnych kolei żelaznych w państwie niemieckim za bezpłatną przejazdkę posłów do parlamentu.

Germania otrzymała telegram, według którego sąd powiatowy w Limburgu księdza biskupa limburgskiego uwolnił wyrokiem od oskarżenia, iż probostwo w Balduinstein obsadził bez poprzedniego zawiadomienia naczelnego prezesa, oraz od wniesionej przez prokuratora kary pieniężnej w sumie 200 tal.

Dnia 6 b. m. odbył się u cesarskiej pary w pałacu królewskim obiad, na który pomiędzy innymi otrzymali zaproszenie członkowie angielskiej deputacji, powracający z Petersburga, a mianowicie lord Sidney, Sir John Cowell, Viscount Hinchingbrock i Henry Byng.

Schles. Presse pisze: Jest to już nieledwie głoszona tajemnica, że centrum parlamentu niemieckiego w obec stronnictwa postępowców i w obec dworu pracuje nad tym, by wywołać konflikt w sprawie wojskowej w tej ukrytej myśli, by po wywołaniu całkiem zagmatwanej sytuacji ofiarować u dworu w zamian za zwrot w polityce kościelnej możność kompromisu w kwestyi wojskowej. Skrupulatna troskliwość, z jaką mianowicie p. Windhorst uprzedza wszelkie życzenia dworu, byle nie stały wrogem w przeciwnieństwie z interesem ultramontanów lub Welfów, z pewnością nie jest przypadkowa. Służbistość ta stanowi przeciwieństwo jedną z etap w pochodzie ku pewnemu planowi, przysposobionemu z wielką troskliwością. Rola przeznaczona przy tem stronnictwu postępowemu w każdym razie niekoniecznie jest pochlebna; dla tego też powinno być stronnictwo tem troskliwiej zamykać uszy swe przed melodjami, które ów czarnoksiężnik z Meppen niezawodnie wydobędzie z bogatego zapasu śpiewów.

## Prawa polityczno-kościelne.

\* Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 7 lutego stały na porządku dziennym rozprawy nad projektem do prawa dotyczącego się z r z a d u

opróżnionych Biskupstw katolickich. Do głosu zapisanych 16 mówców: przeciw projektowi zgłosił się: posełowie Mallinckrodt, Baudri, Liber, Gerlach, ks. Respaek, hr. Fraschma, Windhorst (z Meppen) i Bernard. Za projektem posełowie: Wehrenpennig, Bethusy Huc, Jung i pięciu innych.

Poseł Mallinckrodt przeciw prawu.

W państwie pruskim nagromadził się przez długi szereg lat nad r drogocenny kapitał zaufania do rządu, które zapuściło korzenie tak w starych, jak i w nowych prowincjach. Zawiązywać to należy szczególnie zaletom panującej rodziny i jej sług oraz owę wielką europejską sławie, której używa klasa pruskich urzędników tak w administracji jak w sądownictwie. Obecny rząd żywi się częścią wojkowskimi powodzeniami, częścią owym kapitałem, nagromadzonym pomiędzy ludnością, ale zarazem nadwiera też tego kapitału i mam przezcucie, że chwila już niedaleka, gdzie go całkowicie zużyje. Mielimy nie jeden lat dziesiątek zupełny pokój wyznawiony, a lud chciał i chce dotąd jeszcze pokój ten utrzymać. Kiedy został zburzony, sądził niejedną, że to się dzieje tylko na czas krótki. Cel przy tem był ten, by organa kościelne uczynić powolniejszymi dla rządu, i by sparaliżować stronnictwo chrześcijańsko-zachowawcze, albo, jeśli Panowie wolicie, tak je nazwać stronnictwo ultramontańskie. Wtedy to pojawiła się chęć przedstawić książąt Kościoła i stronnictwo ultramontańskie jako zaburzcicieli i rozprowadzających niemianę, jakoby tu niechodzilo bynajmniej o zamach przeciw kościelnicemu Kościołowi, lecz jedynie o obronę przeciw niesprawiedliwym zacepkom. Ze strony Kościoła zaprotestowano stanowczo przeciw takiemu pojęciu rzeczy. Niejednokrotnie wyzwalimy, by nam stawiono dowody na owe twierdzenie, a wtedy przytoczono nam jako jedynę na to argumenta nieomyślność i Syllabus. Pierwszy z tych dowodów utracił już nieledwie całą swą wartość przez oświadczenie kanclerskie, że nie jest bynajmniej rzeczą państwa mieżać się do przekonania wiary poddanych, pomimo to jeszcze niekiedy na wierzch się wynurza; i tak prawili o tem znów p. Richter na ostatnim posiedzeniu. Odwoływał się przy tem na reformatora Lutra i utrzymywał, że ten zaprzeczał aauce o nieomyślności. Następnie temu powołyując się na utwór jeden z jego „Tischrede“ w dość autentycznym wydaniu lipskim, w którym wyraźnie powiada, że „najgłówniejszą zasadą pasterską“ jest ta, iż Papież „nie może się mylić“. Co się tyczy Syllabusa, to przed niedawnym jeszcze czasem zacytował z niego utwór p. Virchow, został jednak przy tem przez pana Reichensperger całkiem do muru przyparty (wesolość), a i w najświetlejszej swęj mowie przywołał dowody chyba przeciw owemu cytawli. Pan minister wyznań wolał odpowiedzieć milczeniem. Na mnie to czyni wrażenie, jak gdyby sobie przez to postąpił bardzo rozsądnie i odpowiednio do godności rozsądnego męża, przypuścić, rzecz oczywista, że nie umiał nie trafnego odpowiedzieć. Pomimo to przedstawia się rząd teraz, równie jak przedtem jak gdyby w potrzebie obrony własnej, ponieważ w oczach narodu nie śmie zacepkę przeciw Kościołowi w inny sposób wytłómaczyć. Zakożenie to przypomnia mi bżkę o wilku i jagnięciu, a, żeby się jeszcze dalej w dziedzinę bajek zapuścić, nie zbywa także na listie Reinekm, który głosi za święty swój obowiązek usunąć zamieszanie w zarządzie diecezyi, które sam wywołał. Stanowisko to rządu jest kłamliwem; zacepką nie wyszła z naszej strony; wywołano ją samochoć ze strony rządu (Zaprzeczenie). Nie wierzycie temu, ponieważ stanowicie sami część owego kapitału, którym się rząd żywi. Ale w kraju zmienilo się tymczasem położenie potężnie (Zaprzeczenie). Przez wasze zaprzeczenie nie zmienicie Panowie w niczem rzeczy tak oczywiste. W częściach katolickich monarchii zachwyla się zaufanie do rządu do tego stopnia, że nieledwie wcale już nie istnieje, a nawet i na polu politycznym nie wierzy naród bynajmniej tak łatwo teraz, jak przed 7 laty, a po upływie niejakiego czasu nie uwiery także w to, żeby rząd w sporze kościelnym całkiem był niewinny. Motywa przedstawiają jako cel niniejszego projektu, by wyrokowi trybunału dla spraw kościelnych, orzekającemu złozenie z stolicy biskupiej, dać pewne poparcie i wymusić jego uznanie. Obawa o to ostatnie jest w samej rzeczy nader uzasadniona. O ile przeprowadzenie owych wyroków dla się zastosować do osoby Biskupa, nad tem motywa tak gruntuwie się nie zastanawiają i odwołują się tylko na poparcie i pomoc rządu. Pod tym względem muszę się odwołać do dawniejszego orzeczenia pana ministra wyznań, jakoby biskupi w Oldenburgskiem z wszelką gotowością to czynili, czemu się prusey biskupi opierają. Zwracam jednak uwagę na tę sprzeczność, że obecne położenie w Oldenburgu utworzone została przez porozumienie pomiędzy organami obustronnych władz, podczas kiedy rząd pruski prawo Kościoła po prostu zapiera i żąda od niego, by się przedewszystkiem poddał i uznał, że wobec państwa całkiem jest bez prawa. Wtedy przyrzeka nam p. minister wyznań pewną wspaniałość w wykonaniu praw. W takie rzeczy Kościół naturalnie wdawać się nie może, jeśli nie chce teoretycznie swęj egzystencyj zatracić, a samobójstwo takie rząd na próżno będzie onemu przypisywał. Całkiem inaczej ma się rzecz, skoro zostanie uregulowana na mocy wzajemnej ugody. W takim razie okazywał się Kościół zawsze chętnym, mianowicie wobec życzliwego rządu. Natomiast byłyby widoki bardzo słabe na porozumienie z ministrem, który obwołuje, że walka ta skierowana jest przeciw Rzymowi, i który sobie broń do tej walki przysposabia w popieraniu rokoszu przeciw Kościółowi. I takie zachodzą przypadki, że Kościół, by uniknąć większego ziego, poddaje się mniejszemu, i tylko zastrzeżenie się przeciw nadużyciom, by sobie zapewnić podstawę prawa. Tutaj jednak nie chodzi o wybór mniejszego ziego, bo, po pełnem przeprowadzeniu praw majowych, nie pozostałoby z katolickiego Kościoła nic, prócz formy. Duch ożywczy ulotniłby się. Większego niebezpieczeństwa nie ma dla Kościoła, jak gdy sam się do tego przyczynia, by się pozwolił pod względem ducha zatrud. Kiedy gnębiący jest na zewnątrz, i kiedy nawet częściowo całkiem zniknie z oczystej ziemi, wtedy pozostaje mu jeszcze możność powrotu do kraju w białej szacie. (Brawo w centrum.) Ale niechno sam pozwoli się schabić, wtedy nadziera ta na zawsze stracona. Pod względem opróżnienia stolic biskupich stawiają motywa dwie alternatywy: 1) Co ma nastąpić w razie, gdy kapitał i duchowieństwo uznaje, że przez wyrok trybunału nastąpiła sediswakancyja; 2) gdy tego nie uzna. Otóż pierwszy z tych przypadków nie może zająć. Przypomniał mi sobie, że pewnego razu w Izbie tej zapada uchwała, podobna do twierdzenia, jakoby kurpapatwa była zwierzęciem domowem. Coś takiego można zawyrokuwać przez wszystkie trzy instancyje, a pomimo to pozostanie kurpapatwa w polu. Tak samo można pisać, co się zmiesci, że katolicki Biskup przez wyrok przestaje być biskupem; jednak, Panowie, tego nie dokażecie. Można wprawdzie biskupowi przeszkodzić w wykonywaniu obowiązków plynących z urzędu, np. gdy go się wywiezie do Ostrowa (Wesolość); ale sediswakancyja przez to się nie wytworzy. Na to jeden tylko jest środek, sięgając głowę taktem biskupowi, tak jak Apostołowi Pawłowi. Przykład ten pokaże z resztą posłowi Richter, do jakiego stopnia Apostoła nauce bezwarunkowo poddanie się państwu. Uznanie tego prawa znaczyłoby się podstawę katolickiego Kościoła. Odsyłam Panów tylko do uchwały soboru Trydenckiego, w których powiedziano, że obsadzenie stolic biskupich i probostw nie potrzebuje uznania państwowego, a kto takowe bez należnej ordynacyi i misyj zajmuje, tego należy uważać jako złodzieja i zbrojce, który się wdziera do obcego domu; o tych zaś, którzy go uznają, powiedziano tam: ana them a sit, niech będzie wywołany (Wolania: wyklejły).

Jeśli chcecie kłać, panowie, nie mam nic przeciw temu. Jądem myśli tutaj jest, że kto takiego Biskup

uznaje, zostaje wykluczonym z Kościoła. Widzicie tedy panowie, że jest to doskonale zamknięte koło, jak przy pewnej zajmującej grze, grze w lisa. (Wesolość). Lis nie może się nigdzie przedrzeć. Wiemy o tem bardzo dobrze, że młodsza generacya duchowieństwa zmniejsza się do najszczuplejszych rozmiarów, skoro mu zamknięte zostaną zakłady duchowne do wychowania i wykształcenia przeznaczony i ograniczy się je na uniwersytecie, które po największej części są ogniskiem starokatolicyzmu. Muszicie młodzieńców tych do udania się za granicę, aby albo oczekiwać szczęśliwszych dni dla ojczyzny, albo stanowczo od niej się odwrócić. Niezadługo, a nie będzie ani jednej stolicy biskupiej obsadzonej. Narod też na to jest przysposobiony, że jedna gmina po drugiej ogoloconą zostanie z dusz pasterzy. (Mówca wywozi dalej, jako występowanie rządu jest samowolnym i wspomina przytem o rozmowie z pewną osobą, która niedawno temu po wysłuchaniu mowy pana prezesa ministrów, według teoryi frenologicznej zeharakteryzowała umysł jako uparty i gwałtowny, natomiast rozpoznanie pomiędzy przyczyną a skutkiem jako słabo wykształcone). Przytoczam tu dla tego tylko, ponieważ przy stole ministerjalnym zapanowało bardzo żgubne złudzenie pod względem skutków tych praw. Rząd podkopuje przez to u pewnej części narodu do głębi zasady moralności, tak, że się ugina pod przewagą siły nie inaczęj, jak z najrozsądniej burzeniem. Być może, że rząd już nad tem przemyślał, by na jednej z opróżnionych stolic osadzić starokatolickiego biskupa Reinkensa; nie sądzicie jednak, by lud uznał pasterza, który do domu przez inny otwór, a nie przez drzwi wkroczył i by padł na kolana przed człowiekiem, któremu płaszcz zawieszil pan minister wyznań i któremu towarzyszą bagnetą. Nie sądzicie też, by lud w części jakiej przeszedł do kościoła protestanckiego. Tomy mu wręcz było niepodobniestwem; nie znalazłby go bowiem, chociażby nawet zapalił latarnia Diogenesa. Część ludu katolickiego dochowa swęj wiary i stanie się dla niej tém gorliwyszim, imna część zdziwuje, a przez tę część wychowacie sobie ludność, którego dzikie zapędy napietrzą balwany, pod któremi sami grób wasz znajdziecie. Zapytał by tedy można: w czem leży nasza nadzieja? Otóż ze stanowiska czysto ludzkiego powiadam: Lepiej jest zaszczytnie polezć, niż z hańbą ugiąć karku pod jarzmem niewoli. Ze stanowiska zaś chrześcijańskiego mówię: Będziemy się modlili i liczymy pełni ufności na wszechmocnego Boga! (Zwywe oklaski w centrum).

Minister wyznań dr. Falk za prawem:

Mówca poprzedni podniósł, że rozumem meżowi przystoi milczeć, jeżeli nie może odpowiedzieć. Ja myślę, Panowie, że i z innych powodów rozsądny meż milczy. Milczy, jeżeli zdanie swe już po kilkakroć wynurzył; milczy, jeżeli słyszy rzeczy, wypowiedziane już najmniej dziesięć razy z tego samego miejsca, i milczy wreszcie, jeśli to, co słyszy, niegodnym odpowiedzi. (Potakiwanie i głosy wielkiego burzenia.) Powody takie, mogłyby mi i dzisiaj nakazać milczenie; ograniczę się zatem tylko na kilka ważniejszych punktów. Po sposobie, w jaki mówca poprzedni do nas przemówił, zdawaćby się mogło, jakobyśmy nie prowadzili przez kilka miesięcy długich rozpraw, jakobyśmy nie mieli praw majowych. Pojmuję bardzo taktykę tych Panów, jest ona bowiem zdolna umyślnie pomniejszać i rozumienie położenia rzeczy uczynić niemożebnem. Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby obalić filar wolności religijnej, jak się poseł Reichensperger niedawno wyraził, lecz, aby usunąć zbyt wybijający klerikalizm, bo usiłowanie władzy duchownej tak daleko się posunęły, że państwo musiało podlegać tej potędze, że rząd nie mógł wypełniać swego zadania. Mówca poprzedni zabawił nas rozmaitymi przerażającymi opowiadaniem i usiłowaniami rządu wspanierania protestantyzmu; i starał się dowiedzieć, że ewangelicki Kościół już nie istnieje. (Wesolość.) Zresztą cieszy mnie, że mówca poprzedni przyszedł wreszcie do przekonania, iż tu nie chodzi o przejściowe stosunki. Prawo niniejsze stało się koniecznością, ponieważ biskupi i księża nie byli posłusznymi prawom państwowym, ponieważ prawa te przekreślali. To jest jedyna krzywdza, która się Kościółowi katolickiemu wyrządza. Rząd musi o tem pomyśleć, aby sprawę teregulować, jeżeli nie może przy opróżnieniu posady prawowitego biskupa ustanowić. Rząd nie może na to pozwolić, aby biskup, złożony z urzędu, urząd ten sprawował, również jak nie może spokojnem okiem na to patrzeć, aby go zastępował administrator, który państwu nie daje gwarancyi, czy urząd biskupi inaczęj będzie sprawował, niż to biskup uczynił. Obowiązkiem rządu jest nastawać na to, aby zamiarom jego nie przeszkadzano i nie może dłużej cierpieć rozstrojenia zewnętrznych stosunków, rząd musi dbać o to, aby przynajmniej tym katolikom, którzy na drodze prawowitej dusz pasterza dostać mogą, nie przeszkadzało nie takowego z własnego popędu sobie obrać. To są pokrótce myśli, które znalazły niejako wcielenie w tym projekcie, koniecznym w obec praw majowych i zachowywaną się biskupów. (Okłaski, sykanie.)

(Dokończenie nastąpi.)

\* **Warszawa,** 3 lutego. [Generał Kotzebue. — Majątek hr. Berga. — Ulici w Chełmskiem. — Amnestya carska.] O życiu i charakterze generała Kotzebue podaje korespondent tutejszy do *Gazety Narodowej* następujące szczegóły:

Kotzebue jest synem znakomitego pisarza i autora komedyi, urodzonego w Weimarze, który, zniecierpliwiony przez młodzież niemiecką za to, że przyjął od Aleksandra I cesarza moskiewskiego drażliwą misję zdawania raportów o stanie politycznym Niemiec, za co otrzymał 15,000 rubli, zabity został w 1819 roku w Manhajmie przez młodego studenta Kauda, który za to morderstwo został ścięty. Syn Kotzebue, generał-gubernator odeski, wychował się w Moskwie pod opieką Aleksandra I, poświęcił się wojskowej służbie i służył przy ks. Gorkazakowie jako szef sztabu. W 1861 roku radził Gorkazakowowi użycia środków energicznych. Po masakrach ulicznych 27 marca i 8 kwietnia, widząc niedolestwo i chwiejność gorkazakowskich rządów, pisał do Petersburga, że źle rzeczy stoją, że potrzeba ludzi nowych i dzielnych, i jakoby ten list miał — jak utrzymuje autor „Spisków i powstań w Polsce“ — przedstawić księciu Gorkazakowowi, który zgodził się na przesłanie listu i sam własnoręcznie jakąś gwałtowną omyłkę poprawił; jednocześnie jednak tymże samym kurjerem, do téż samęj osoby napisał, że wśród takich intryż, zdradzony przez swojego szefa sztabu, niepodobna mu kraju uspokoić i pomyśleć rządzić. Tak w Petersburgu jak i w Warszawie to było przekonanie, że Kotzebue listu swojego ks. Gorkazakowowi nie pokazywał; w skutek więc téż intryżi otrzymał Kotzebue urlop za granicę na 11 miesięcy.

Cokolwiekby, generał-gubernator Kotzebue, jakkolwiek nie będzie namiestnikiem, jeżeli pozostało mu choć trochę dawnej energii, może daleko więcej zrobić dobrego dla kongresowej Polski, aniżeli hr. Berg, który był tylko tytularnym namiestnikiem i więcęj myślał o swoich własnych korzyściach, aniżeli o dobru ogólnem. Kotzebue w czasie rządów swęich, jako generał-gubernator w Odesie nie umiał, czy nie chciał poskromić buntu motochu Moskali i Gereków, którzy dwa lata temu zrabowali i wymordowali bogatych żydów pod pretekstem religijnym, — za co przez wzgląd tylko na dawne jego zasługi, nie był obowiązków usunięty.

O ostatnich chwilach życia hr. Berga różne to krają wiadomości. Mówią, że car odwiedził go krótko przed śmiercią i że umierający hrabia miał mu powiedzieć, iż drugiego takiego, jak on namiestnika, któryby się podjął rezydować w Warszawie, bez żadnego znaczenia i wpływu, w całej Moskwie nie znajdzie. Bo téż w istocie hr. Berg myślał tylko o robieniu fortuny, mało zwracał uwagi na

poniżenie i pogardę, jaką go obrzucali Czerkawscy, Braunszweigi, Sołowiewy i cała klika polakożerców, dla tego też zostawił fortunę znaczną. Oprócz majoratów i posiadłości ziemskich, obliczają w papierach publicznych dwa miliony rubli, z których w części porobił zapisy dla swoich adwutantów i służby. Na towarzystwo tutejsze dobroczynności zapisał hr. Berg 10,000 rubli.

Z Podlasia i Lubelskiego dochodzą tu straszne wieści o gwałtach, jakich się dopuszcza Moskwa przy przeciąganiu Unitów na szchizmę. I tak mówią tutaj, że do Międzyrzecza przywieziono około 40 włóscian pokłutych bagnetami, że naczelnik powiatu Bialskiego pobity był kijami, że naczelnik powiatu Łukowskiego ma złamany obojczyk, a naczelnik powiatu Janowskiego ratował się ucieczką. Pułkownik Orzewski czy Orzelski awansowany na generała, mający zastąpić Frederyksa, przybył z Petersburga tu i wyjechał zaraz w Podlasie dla przytłumienia zaburzeń i sprawdzenia faktów. Nadeszła tu wiadomość, że w Lubelskiem przeprowadzenie unii na szchizmę miało się odbyć spokojnie, bez rozlewu krwi; wiadomości tej jednak wiary dawać nie można, bo pochodzi ze źródeł moskiewskich.

Urzędowy *Dziennik Warszawski* ogłasza znaną amnestya, którą udzielił car z powodu upamiętnienia ślubu swęj córki osobom, podległym do 1 stycznia 1871 r. oskarżeniom o przestępstwa stanu, jeżeli nie popełniły potem jakichkolwiek przestępstw i nie były notowane za nic karygodnego. Ulgi, objęte amnestya, udzielają się wedle *Dziennika Warszawskiego*:

1. Będącym obecnie w kategorii zesłanych na mieszkaniu, z pozbawieniem wszystkich, szczególnych do osoby i stanu przywiązanych praw i przywilejów i znajdującym się teraz tak w europejskiej Rosyi, jak i na Syberyi, udzielić poprzednie osobiste prawo stanu, rozciągnąwszy takowe i na prawe ich dzieci, srodzone po osądzeniu rodziców.
2. Tym z takich osób, które znajdują się w Syberyi, dozwolnić, jeżeli przagną, przeniesić się do jednej z wewnętrznzych gubernii, według wyznaczenia rządu.
3. Te zaś, które znajdują się w Rosyi europejskiej, uwolnić z pod dozoru policyi na zasadach, jakie są ustanowione przez 3 punkt Jego Cesarzkiej Mości rozkazu z 13 maja 1871 roku o ulżeniu losu niektórych przestępców.
4. Uwolnionym dotychczas z pod dozoru policyi, na zasadzie pomienionego punktu Najwyższego rozkazu z 13 maja 1871 roku, nadać prawo wstępowania do służby rządowej w tych miejscowościach, gdzie dozwolony im jest wolny pobyt.
5. Podobnym zaś uwolnionym z pod dozoru osobom, które były wydalone z miejsca zamieszkania bez pozbawienia praw, dozwolnić wrócić do miejsca urodzenia.

## TELEGRAMY.

Berlin, 6 lutego. Rząd tutejszy wyznaczył komisya egzaminacyjną dla duchownych katolickich, którzy ubiegać się będą o urząd kościelny w obrębie tutejszego kantonu. Komisya ta składać się będzie z sędzięgo Favrot w Bernie, starokatolickiego księdza Herzog w Olten i z pana Dera-mey w Pruntrice. Nie obsadzone jeszcze probostwa w Jura rozpisane zostały publicznie według nowych praw kościelno-politycznych.

Berlin, 8 lutego. Wieś Bassécourt (Altorf) w berneńskim Jura z powodu zaszkli tamże zaburzeń obsadzona została 2 kompaniami strzelców celnych. — Z pomiędzy „opornych“ duchownych z Jura wyłączono 12 księży od internowania w protestanckiej części kantonu.

Rzym, 6 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił prezes gabinetu pan Minghetti, że król przyjął podanie się do dymisyi pana Scialoja, ministra oświecenia, i że minister spraw wewnętrznych, hr. Cantelli, intermistycznie sprawować będzie funkcyje ministerstwa oświecenia.

Wersal, 7 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odrzucono poprawkę pana Leona Say, według której kwota amortyzacyjna długu państwowego o 50 milionów ma być zniżoną, 434 głosami przeciw 249 głosom; następnie wysadzono komisya dla zbadania wniosku o wytoczenie śledstwa sądowego przeciw deputowanemu Melvil Bloncourt.

Moskwa, 7 lutego. Wczoraj przyjmowała dostojna para nowożeńców w pałacu carskim życzenia rozmaitych korporacyi. Wieczorem było gwałow przedstawienie w teatrze, po niem był bal klubu szlacheckiego, po którym książę następca tronu niemieckiego i pruskiego w raz z małżonką, jakoteż i książę koburgski o godzinie 3 z rana z Moskwy wyjechali do Berlina. Dziś wieczorem bal u generała - gubernatora. Jutro o godzinie 5 1/2 po południu wyjadą car, nowożeńcy i reszta gości dostojnych do Petersburga.

Haga, 8 lutego. Według depeszy urzędowej, nadeszłej z Aczynu z dnia 4 b. m., naczelnicy szcepów krajowych nie porzucają stanowiska groźnego, lecz owszem z pospiechem wnoszą w kraju nowe warownie. Generał van der Swieten nie przywiązuje atoli do tych zabiegów żadnej wagi. Zajęcie Kراتonu zlamalo główne siły nieprzyjacielskie; od téj chwili krajowcy jeź nie uderzali na obóz holenderski. Jen. van der Swieten zamierza wstrzymać się z uczynieniem dalszych kroków i poczekać, czyli może ludność zwolna nie odstąpi od dotychczasowego stanowiska nieprzyjaznego jeszcze wiece. — Śmierć sultana potwierdza się.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 9 lutego.

BAZAR. Jackowski z Pomarzanowie, Nawrocki z Buina, Niegolewska z Włoskiejewek, Hebanowski z Bielaw, Jaraczewski z Leszna, Zarembo z Pierzechna, Raczynski z Wielkiego, panna Callier z Król, Polskiego, Gertig z Rudnie, Neumann z Król, Polskiego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Rutkowski z żoną z Piotrkowie, Rutkowski z Pieczewa, hr. Poniński z Dominowa, Taczanowski z Choryni, Taczanowski z Kuczkowa, Laskowski z Polityki, Trampczyński z Pawlowie.

z Krzyżownik, Grabowski z Dłoni, Graf z Ra-  
wicya.  
**MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI.** Michałowski z Do-  
biechowa, Szepkowska z Warszawy, pani Zelaska  
z Kowanówka.  
**HTOTEL BERLINSKI.** Robowski z żoną z Piechówka,  
Rogaliński z Królestwa Polskiego, Robowski  
z Berlina.  
**TILSNERA HOTEL GARNI.** Feliciano Pasta z Włoch,  
Beyer z Wrocławia.

### G I E L D A .

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 96 płacono,  
pozańskie 4 pct. nowe listy zast. 92 1/2 pct., pozańskie  
listy rentowe 95 1/2 płacono, poz. prowinc. akcje bankowe  
107 1/2 płacono, poz. 5 pct. obligacje 100 1/2 płacono,  
5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2 płacono, poz.,  
5 pct. obligacje melioracji Obrzy 100 1/2 płacono, pozańskie  
4 1/2 pct. obligacje powiatowe 95 płacono, poz. 4 pct. obli-  
gacje miejskie II emis. [91 1/2, poznańskie 5 pct. obli-  
gacje miejskie 100 1/2 płacono, pruskie 3 1/2 pct. obli-  
gacje państwa 92 płacono, pruska 4 pct. pożyczka państwa 97  
płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonolid. pożyczka 105 1/2 płacono,  
pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 płacono, polskie 4 pct.  
listy likwidacyjne 67 1/2 płacono, akcje górnośląskiej kole-  
i żel. Lit. A. 162 płacono, akcje starych starogardzko-po-  
znańsk. kolei żel. 101 płacono, akcje marsz. poz. kolej  
żelaz. 47 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 płacono,  
rosyjskie banknoty 91 1/2 pl., Ostdeutschebank 74 1/2 płacono.  
Produktenbank — żąd., Wechselbank — płacono, Kwi-  
lecki, Potocki i Sp. — płacono.

Zyto: (pr. 20 cent.) wypow. — węgpi, cena  
wypowiedzenia 63, na luty 63, luty-marzec —, na mar-  
zec-kwiecień —, na wiosnę, kwiecień-maj i maj-czer-  
wiec 63—63 1/2 talarów.  
Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 —  
rall.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz.  
21 1/2, na luty 21 1/2—21 1/2, na marzec 21 1/2—21 1/2, na  
kwiecień 21 1/2—21 1/2, na kwiecień-maj —, na maj 22—22 1/2,  
na czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2 talarów.

W MAKU. Poznań, 9 lutego. Pszenka Nr. 0  
i 1 6 1/2—6 3/4, rżana No. 0 i 1 5 1/2—5 1/2, tal. za 60  
kil. bez akcyzy.

**Poznańska cena targowa z d. 9 lutego.**

	najwyższa	średnia	najniż.
Pszenica pięk., szefel 42 kilg.	3 17	3 15	3 14
Pszenica średnia	3 10	3 9	3 8
„ ordynaryj.	3 7	3 6	3 5
Zyto piękne	2 22	2 21	2 20
„ średnie	2 19	2 18	2 17
„ ordyn.	2 16	2 15	2 15
Jęczmień wielki	2 10	2 7	2 5
Jęczmień mały	2 9	2 6	2 3
Owies	1 15	1 12	1 11
Groch do gotow.	2 20	2 18	2 17
Groch na paszę	2 15	2 12	2 10

**Ceny ziemiopłodów**  
na targach zamiejscowych.  
Berlin, 7 lutego.  
Zyto bardzo słabo i na wszystkie terminy tanięj  
sprzedawane. Mąka rżana słabo. Pszenica nieco  
niżej przy średnim obrocie. Owies w miejscu stałe,  
na terminy słabo. Olej rzepiowy bardzo spokoj-  
nie i słabo. Okowita nieco tanięj sprzedawana przy  
licznych ofertach.  
Pszenica: w miejscu 73—91 tal. za 1000 kilo-  
gramów podług gatunku żąd., zółta — tal. z kolei plac.  
wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei plac.,  
a styczeń-luty — tal. plac., luty-marzec — tal. plac.,  
kw.-maj 87 1/2—87 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec i czerw-

lipiec 87 tal. plac., lipiec-sierpień 85 1/2 tal. płacono,  
nowa usance na kwiecień-maj 86 1/2 talarów płacono.  
Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia —  
talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 59—69 tal.  
podług gatunku żąd., rosyjskie 59 1/2—61 tal. plac.,  
piękne rosyjskie 62—62 1/2 tal. płacono, krajowe 65 1/2  
—68 tal. z kolei płacono, wysoko-piękne krajowe —  
tal. plac., styczeń-luty i luty-marz. 62 1/2—62 1/2 tal.  
płacono, na wiosnę 62 1/2—62 1/2 tal. plac., maj-czerw.  
62—1 1/2 tal. płacono, czerw.-lipiec 61 1/2—61—61 1/2,  
tal. płacono, lipiec-sierpień 59 1/2—59 1/2 tal. płacono,  
sierp.-wrzes. — tal. plac., wrzes.-paźdz. 58 1/2—58 1/2—58 1/2,  
tal. plac. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wy-  
powiedzenia 62 1/2 talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stósownie do  
gatunku żądano.  
Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 50—60 tal.  
podług gatunku żąd., czeski 56—59 1/2 tal. plac., galicyj-  
ki — tal. płacono, wsch. i zach. pruski 54—58 1/2 tal.  
płacono, pomorski i ukermarchijski 56—59 1/2 tal. z dworca  
kolei plac., na styczeń-luty — tal. płacono, na wiosnę  
57 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec 57 1/2—57 1/2 tal. płacono,  
czerwiec-lipiec 57 1/2 tal. płacono, lip.-sierp. 56 1/2 tal. plac.  
Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia —  
talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—  
58 tal.  
Mąka pszenna: numer 0 11 1/2—11 1/2 tal., numer 0  
i 1 0 1/2—10 1/2 tal.  
Mąka rżana numer 0 9 1/2—9 1/2 tal., numer 0  
i 1 9—8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie  
z miechem.  
Mąka rżana No. 0 i I na styczeń-luty i luty-  
marzec 9 tal. 5 sgr. plac., marz.-kw. 9 tal. 5 1/2—6  
sgr. płacono, kw.-maj 9 tal. 7—6 1/2 sgr. plac., maj-czerw.  
9 tal. 6—6 1/2 sgr. plac., czerwiec-lipiec 9 tal. 6 sgr.  
płacono, lipiec-sierpień — tal. — sgr. płacono. Wypo-  
wiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — tal.  
— sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik —  
tal. plac.  
Olej rzepiowy w miejscu kez beczki 18 1/2 tal.  
plac., z beczką — tal. pl., na grudzień-styczeń, styczeń-  
luty i luty-marz. 19 1/2 tal. plac., marz.-kw. 19 1/2 tal.  
plac., kw.-maj 20 tal. płacono, maj-czerw. 20 1/2 tal.  
płacono, sierp.-wrzesień — tal. płacono, wrzesień-paź-  
dziernik 21 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów.  
Cena wypowiedzenia — talarów.

Olej lniany w miejscu 23 1/2 tal. plac.  
Olej skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10 1/2 tal.  
plac., na styczeń-luty i luty-marz. 9 1/2 tal. plac., a kw.-maj  
9 1/2 tal. plac., maj-czerwiec — tal. płacono, wrzes-  
październik 10 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano 50 bar.  
Cena wypowiedzenia 5 1/2 talarów.  
Okowita: pr. 10,000,000, pret. w miejscu bez beczki  
21 tal. 15 sgr. plac., z beczką na styczeń-luty i luty-  
marz. 21 tal. 26 sgr. plac., marzec-kwiec. — tal. — sgr. plac.,  
kwiecień-maj 22 tal. 8—4 sgr. plac., maj-czerwiec  
22 tal. 10—8 sgr. plac., czerwiec lip. 22 tal. 22—26—20  
sgr. plac., lipiec-sierpień 23 tal. 2 sgr. do 23 tal. plac.,  
sierpień wrzesień 23 tal. 5—8 sgr. płacono, wrzesień-  
październik — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano  
10,000 — litr. Cena wypowiedzenia 21 tal. 26 sgr.  
płacono.

Wrocław, 7 lutego.  
Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).  
Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa  
— centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., — litrów  
okowity.  
Nasienie koniczyny czerwonej, stałe, po-  
ślednie 11—12, średnie 12 1/2—13 1/2, piękne 14—15,  
wyborowe 15—15 1/2.  
Nasienie koniczyny białej, bez obrotu,  
poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18—19 1/2,  
wyborowe 20—22.  
Zyto: za 1000 kilogr. bez obrotu, ukończone  
kontrakty —, na — luty 63 1/2, luty-marz. 63 1/2 tal. żąd.,  
marzec-kwiecień — tal. płacono, kwiecień-maj 63 1/2 tal.  
płacono, — tal. żądano, na maj — tal. płacono, maj-  
czerwiec — tal. płacono, czerwiec-lipiec — talarów  
płacono.  
Pszenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.  
Owies: za 1000 kilogramów 54 1/2 tal. żąd., styczeń-  
luty — tal. płacono, kwiecień-maj 54 1/2 tal. płacono,  
maj-czerwiec — tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. plac.  
i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano.  
Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żąd-  
ano i płacono.  
Olej rzepiowy: bez obrotu, ukończone kon-  
trakty. Cena wypow. — plac., za 100 kilogr. w miejscu  
19 1/2 tal. żąd., na luty-marzec i mar.-kwiecień 19 tal.  
żądano, kw.-maj 19 1/2 tal. żąd., maj-czerw. 19 1/2 tal. żąd.,  
— tal. plac., wrzesień-październik 20 1/2 tal. żądano, —  
tal. plac.

Okowita: stałej, za 100 litr. po 100% litr.  
w miejscu 21 1/2 tal. żąd., 21 1/2 tal. plac., z wypożyczeń  
leczkami — tal. plac., na luty i luty-marzec 22 tal.  
płacono, kwiec.-maj 22 1/2 tal. płacono, maj-czerw. —  
tal. płacono, czerwiec-lipiec — tal. płacono, lipiec-  
sierpień 23 1/2, — 1/2 tal. płacono i żąd., sierpień wrzesień  
— tal. płacono.

**Wrocławska cena targowa, 7 lutego.**

Ocenienia komisji policyjnej.	piękne	średnie	poślednie
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszenica biała	8 27	6 8 15	7 20
„ zółta	8 17	6 8 8	7 20
Zyto	7 7	6 7	6 15
Jęczmień	7 2	6 22	6 6 7 6
Owies	5 22	5 16	5 9
Groch	6 10	6	5 20

100 kilogr. netto piękny średni poślednia

Ocenienia izby handlowej.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Rzep	8	7 20	6 17
Rzepik zimowy	7 12	6 22	6 6 7 6
„ latowy	7 10	6 20	6 5
Lnica	7 10	7	6 10 6
Sierpień lniane	9	8	7

**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

„Revalescière du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wsiemnitęj  
Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną  
bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach  
żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych,  
wątrobianych, gruźliczych, flegmowych, oddechowych,  
pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchot-  
kach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyar-  
jach bezwonnej, słabości, hemoroidach, puchlinie, fe-  
brze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach,  
młodzieciami i womitach nawet podczas ciąży, diabetes  
melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze,  
blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczzeń o przypadkach  
wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno  
używano.

**Świadek No. 79,810.** Dyseldorf, 9 listopada 1872.  
Córka moja cierpiała od kilku lat perypetie na  
bardzo dokuczliwy ból głowy i wmit. Po używaniu  
przez krótki czas Pańskiej Revalescière obie choroby  
ustąpiły i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym  
zdrowiem. U innej damy, która cierpiała na całkowity  
brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière  
ażby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszel-  
kich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlep-  
szym sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdwa.  
**Świadek No. 73,800.** Mohács, 20 grudnia 1871.  
Pańską sławną Revalescière używałem przez  
trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemo-  
roidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spo-  
wodowało polecić ją do używania jednemu z moich przy-  
jaciół, który cierpi na suchoty.  
Józef Uhlein, budowniczy.  
**Certyfikat No. 65,810.** Neufchateau (Wogezy) 3  
grudnia 1862.  
Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek usta-  
nia regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów  
na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu

i wszyscy lekarze wątpili o możności jakiej pomocy.  
Od tego czasu zaczęłam ją, z poradą mego przyjaciela-  
żywic Revalescière, i ten wysmienity pożywczy środek  
przywrócił ją całkiem do zdrowia ku zdumieniu wszy-  
stkich, którzy cierpiąc znają; jest ona zupełnie zdrowa.  
Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu leka-  
rzy, którzy wszystkie oświadczyli, że choroba ta niejest do  
wyleczenia, zdziwili się, widząc dziecko moje silnóm  
świeżem i pełnem zdrowia.  
[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière  
u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą  
w innych środkach i potrawach.  
W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po  
uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., p 15 fun-  
tów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24  
funtów 18 tal. — Biskopkoci z Revalescière puszek po 1 tal  
5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolate w pro-  
szku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48  
filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288  
filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabli-  
cach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48  
filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprawdzać można przez Bar-  
du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse; i  
w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach  
korzennych i lakoci.  
Składy w  
Bydgoszcy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.  
Landesbergu n. W.: Jul. Wolf.  
Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonęj Aptecz. K. ug & Fabri-  
Jakoba Schlesinger synowie, Richard Fischer.  
Rawiczu: J. Mroczkowski,  
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Selb-  
Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Sch-  
der, Robert Spiegel.

### Telegram giełdowy Kuryera Po- znańskiego.

Berlin dnia 9 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

	Not. 7	Not. 7
Nadreńs. kolej.	136 1/2	136 1/2
Kol.-min. kolej	139 1/2	139 1/2
Leod. Limburg	23 3/4	23 3/4
Szwajc. kolej.	41 1/2	41 1/2
March-Pozn.	46 1/2	46 1/2
Aus. ak. kred.	139 1/2	139 1/2
dito banknoty	89 1/2	89 1/2
Berl bank weks.	52 1/2	52 1/2
Wr. Disconto.	80	80 1/2
Ostd. Bank.	74 1/2	74 1/2
dito Prod Bank	27	27
Poz. Wechs.	7	8
Akceje Telusa.	—	—
Dormun. Unia	74 1/2	74 1/2
Immobilien	94 1/2	95
Stüden.	22 1/2	23
Laurahütte	169	167 1/2

Berlin, dnia 9 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 7	No. 5
Pszenica, stałe	—	100
Lis.-Grü.	—	50000
Styczeń	—	—
Kw.-Maj	86 1/2	86 1/2
Wypow żyta.	200	200
Wypow okow.	—	—
Kapitały: stałe.	—	—
Galicjany	103 1/2	102 1/2
Pr. pap. państ.	9 1/2	9 1/2
Poz. n. 4 % lis. z	93	93
Poz. listy rent.	96 1/2	96
Kol. państw	194 1/2	194 1/2
Lombardy	94 1/2	93 1/2
Aus. los 1860	94 1/2	94
Włochy	59 1/2	59 1/2
Amerykany	99 1/2	99 1/2
Turki	39 1/2	38 1/2
Kw. Maj	22 1/2	21 1/2
Czer. Lip.	22 1/2	22 1/2
Sier. Wrz.	23 1/2	22 1/2
Owies stałe.	—	—
Kw. Maj	57 1/2	57 1/2
Wypow żyta.	200	200
Wypow okow.	—	—
Kapitały: stałe.	—	—
Galicjany	103 1/2	102 1/2
Pr. pap. państ.	9 1/2	9 1/2
Poz. n. 4 % lis. z	93	93
Poz. listy rent.	96 1/2	96
Kol. państw	194 1/2	194 1/2
Lombardy	94 1/2	93 1/2
Aus. los 1860	94 1/2	94
Włochy	59 1/2	59 1/2
Amerykany	99 1/2	99 1/2
Turki	39 1/2	38 1/2
Kw. Maj	22 1/2	21 1/2
Czer. Lip.	22 1/2	22 1/2
Sier. Wrz.	23 1/2	22 1/2
Owies stałe.	—	—
Kw. Maj	57 1/2	57 1/2
Wypow żyta.	200	200
Wypow okow.	—	—
Kapitały: stałe.	—	—
Galicjany	103 1/2	102 1/2
Pr. pap. państ.	9 1/2	9 1/2
Poz. n. 4 % lis. z	93	93
Poz. listy rent.	96 1/2	96
Kol. państw	194 1/2	194 1/2
Lombardy	94 1/2	93 1/2
Aus. los 1860	94 1/2	94
Włochy	59 1/2	59 1/2
Amerykany	99 1/2	99 1/2
Turki	39 1/2	38 1/2
Kw. Maj	22 1/2	21 1/2
Czer. Lip.	22 1/2	22 1/2
Sier. Wrz.	23 1/2	22 1/2
Owies stałe.	—	—
Kw. Maj	57 1/2	57 1/2

Szczecin dnia 9 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

	Not 7	Not. 7
Pszenica wzm	—	—
Styczeń.	—	—
Na Wiosnę.	86	86
Czer. Lip.	85 1/2	85 1/2
Zyto: wzm	—	—
Styczeń.	60 1/2	60 1/2
Na Wiosnę.	59 1/2	60
Maj.-Czer.	57 1/2	57 1/2
Styczeń.	18 1/2	18 1/2
Na Wiosnę	19	19 1/2
Na Jiesień.	20 1/2	20 1/2
Okowita niez.	—	—
W miejscu	21 1/2	21 1/2
Stycz.-Lut.	21 1/2	21 1/2
Na Wiosnę.	22 1/2	22 1/2
Maj.-Czer.	22 1/2	22 1/2

**Walne zebranie**  
**Koła Towarzyskiego**  
w Poznaniu (275)  
odbędzie się w niedzielę,  
dnia 15 b. m. o 5 godz.  
wieczorem, na które Szano-  
wanych Członków zaprasza

**Zarząd.**  
Polecam się jako (270)  
agent specjalny  
„Wosty“  
na Miłosław i okolice.  
**J. Stankowski.**  
**Organistę**  
bezennego, zdatnego i sumiennego,  
poszukuje natychmiast kościół w Psar-  
ślém pod Kikowem. (231)  
**Ekonom**  
młody, żonaty, praktyczny w swoim  
zawodzie, poszukuje miejsca od kwie-  
tnia lub później. Dowiedzieć się moż-  
na pod adresem X. Smulski, Go-  
ruszki p. Rawicz. (269)  
Wyprowadzić towary z han-  
dlu **F. Bogusławskiego**  
go trwa dalej.  
**G. J. Olejow,**  
(278) zawiadowca masy.

**Prawdziwe lugduńskie**  
**materye czarne, atła-  
sy i bardzo piękny akso-  
mit** ofiaruje  
**K. Szymańska,**  
(263) ul. Nowa No. 2.

**Herbatę**  
rzadkiej dobroci, funt po 8, 10  
i 12 złp. poleca (279)  
**Grand Hôtel de France.**  
**Cygaro Juventud**  
1000 po 20 tal. poleca (276)  
**A. Luziński.**  
**OSTRZYGI**  
angielskie (280)  
poleca  
**Grand Hôtel de France.**

**Petroleum**  
(ma salonowe)  
11 litr. za 1 talara (także za markami)  
poleca  
**R. Barcikowski**  
(272) w Bazarze.  
**Herbatę**  
po 6, 8, 10 i 12 złp. poleca  
**A. Luziński.**

**Walne Zebranie**  
**Członków Resursy**  
odbędzie się dnia  
**16 lutego r. b.**  
o godzinie 1 z południa, na które zaprasza (281)  
**Dyrekcya.**

Różne pomieszczenia wskaże zarząd  
lub od 1 kwietnia komisjoner **Sche-  
rek,** Szeroka ulica 1. [282]  
Subjektów do różnych handli wska-  
że komisjoner **Scherck.** [283]  
**GERMANIA.**  
**Stow. akc. zabezpieczające życie**  
w Szczecinie.  
Kapitał zakładowy . . . . . tal. 3,000,000.  
Nag